

## KORESPONDENCJE

### *Więcej kultury w stosunku do drzew*

Okaleczanie pni drzew zwłaszcza gatunków o gładkiej korze jest zwyczajem bardzo starym. Jest on głęboko zakorzeniony zwłaszcza wśród młodzieży i par zakochanych. Już dwa tysiące lat temu pisał o tym heksametrem w swoich *Heroidach* rzymski poeta Publius Ovidius Naso (43 p.n.e. — 17 n.e.): „Incisae servant a te mea nomina fagi” (nacięcia na bukach zachowują dla ciebie moje imiona). W artykule tym pragnę zwrócić głównie uwagę na inne objawy niewłaściwego stosunku człowieka do żywych drzew.

Przed kilkoma latami byliśmy świadkami masowej akcji wycinania otworów w przydrożnych drzewach w celu zakładania w nich odblaskowych szkieł dla orientacji pojazdów. Liczne głosy protestu, podniesione w tej sprawie ze strony miłośników przyrody na łamach prasy, zahamowały na szczęście ten proceder. Na ich miejsce wprowadzono betonowe słupki przydrożne ze szkiełkami. Bardzo rażącym i dość często spotykanym zwyczajem jest również przybijanie rozmaitych tablic reklamowych, plakatów i ogłoszeń bezpośrednio do drzew. Na kilka takich przykładów pragnę zwrócić uwagę.

W Kamionie w powiecie skierniewickim (woj. łódzkie) przy bramie wjazdowej w pobliżu dawnego pałacyku rośnie wierzba, na której pniu przybita jest gwoździem tablica z napisem: „Chroń przyrodę ojczystą — Liga Ochrony Przyrody” (ryc. 1). Tablicę tę przybito w 1961 r. Miejsce, w którym znajduje się to swoiste curiosum „ochraniarskie”, jest ruchliwym punktem w tej wsi, gdyż w dawnym pałacyku mieścił się do niedawna urząd pocztowy oraz ma tu od dawna siedzibę szkoła podstawowa. Poza tym brama znajduje się tuż przy ruchliwej szosie z Warszawy do Łodzi. Nie udało mi się ustalić, kto przybił do drzewa tę oficjalną tablicę Ligi. Na fakt ten zwróciłem uwagę już w październiku 1965 r., przesyłając materiały na ogólnopolski konkurs Ligi Ochrony Przyrody pt. „Człowiek a przyroda” (w dziale „Sygnały”), lecz po upływie dwóch lat nikt nie zajął się odpowiednim umieszczeniem tablicy. Warto podać, że za pałacykiem rozciąga się jeden z większych parków podworskich powiatu, w którym m.in. rośnie nad stawkiem potężna topola kanadyjska *Populus serotina*, o obwodzie 620 cm, zasługująca w pełni na ochronę jako pomnik przyrody. Niestety park ten przedstawia żaloszny obraz zaniedbania.

W Kamionie, w pośrodku wsi przy głównej drodze, rośnie duża wielka topola kanadyjska o obwodzie 435 cm. Tę wspinała

topole psuje nie tylko ustawiony tuż przy jej pniu kiosk RUCHu, ale i fakt, że drzewo to służy jako główne miejsce wszelkiego rodzaju ogłoszeń przybijanych wprost do pnia. Poza tym pień tej topoli obdarto z kory aż do miazgi na przestrzeni 1/3 obwodu, od ziemi do wysokości 2 m, w wyniku czego drzewo powoli usycha. Tego rodzaju przypadków obdzierania drzew z kory w rozmaitych celach można by podać więcej.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja wtedy, gdy plakatowy sposób „upiększania” drzew odbywa się na terenie prawnie chronionym, pod bokiem administracji powołanej do pilnowania tego terenu. Zdarzyło się to w Wielkopolskim Parku Narodowym w niedzielę 19 czerwca 1966 r., o czym pisano w miejscowej prasie („Głos Wielkopolski” z 10—11 VII 1966, nr 162 [6969], wyd. A, s. 4, pt. *Park narodowy czy śmietnik*). W dniu tym wycieczkowiec udający się rano na plażę nad Wartą w Puszczykowie mogli oglądać ścianę lasu od strony rzeki upstrzoną ohydnyymi plakatami głoszącymi: „Z wodą nie ma żartów” (ryc. 2). Plakaty



Ryc. 1. Oficjalna tablica Ligi Ochrony Przyrody na pniu wiekowej wierzby zaprzecza głoszonemu hasłu

Fot. A. Dzięczkowski



Ryc. 2. Piękno krajobrazu i oryginalność kształtu drzewa walczącego o życie z podmywającą je wodą zakłócała biała plama plakatu!

Fot. A. Dzięczkowski

przybijano przy użyciu pokaźnych gwoździ do żywych sosen, a w kilku przypadkach po dwa do jednego drzewa. Wprawdzie większość plakatów już następnego dnia została zerwana przez młodzież, ale gwoździe w drzewach do dziś pozostały.

Często można oglądać tablice ostrzegawcze lub informacyjne, przybite bezpośrednio do drzew przez rozmaite czynniki administracyjne, w terenach leśnych, przy drogach i w parkach miejskich. — Do niedawna przez kilka lat wisiała np. duża drewniana tablica przybita do drzewa w parku miejskim w Jarocinie, obecnie zastąpiona mniejszą metalową, która głosi, że park jest obiektem chronionym, pozostającym pod opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki.

W niektórych przypadkach treść rozmieszczanych na drzewach reklam bywa humorystyczna. Tak np. w październiku 1965 r. pewien prywatny producent tablic nagrobkowych w Poznaniu umieścił następującą reklamę: „Ś.p. Jan Nowak \* 12. 7. 1870 — † 30. 5. 1949, Zdrowaś Maryjo — wykonuje się przy ul. Poznańskiej 24” (ryc. 3). Tablicę przybito do pnia drzewa rosnącego na chodniku przy ul. Albańskiej naprzeciwko wejścia na Cmentarz Górczyński. Po trzech dniach tablica ta została jednakże usunięta.

Przytoczone przykłady nie są odosobnione. Nie można zresztą

utożsamiać tych faktów z wybitnie chuligańskimi wybrykami: zdarzyło się np. że zwyrodniały osobnik jednej nocy połamał korony 32 nowo posadzonym wzdłuż ulicy drzewkom. Tutaj pragnąłem przedstawić jedynie sprawy bardziej subtelne, dotyczące osób, których nie można podejrzewać o złą wolę. Chodzi o sprawy estetyki i pewnego stopnia ogólnej kultury. Zrozumiał jest fakt, że w pew-



Ryc. 3. Reklamowa klepsydra umieszczona na pniu żywego drzewa

Fot. A. Dzieczkowski

nych przypadkach niewielkie tabliczki przybijane są bezpośrednio na drzewach. Np. małe tabliczki urzędowe oznaczające pomniki przyrody, lub ludowe kapliczki na drzewach przydrożnych. Nie można natomiast dopuszczać do umieszczania na drzewach krzykliwych i rażących reklam.

Duchowe osiągnięcia współczesnego człowieka znalazły m. in. wyraz w określeniach takich, jak: kultura fizyczna, kultura pracy czy kultura żywego słowa. O wiele bardziej jaskrawe i realistyczne jest znalezienie określenia kultury w stosunku do żywych drzew, a pośrednio do całej przyrody. Kulturę tę musimy jednak wpajać od najmłodszych lat życia wszystkim bez wyjątku, aby wyrobić w każdym człowieku podstawowy nawyk poszanowania przyrody.

Opisane tutaj fakty mogłyby być — jak sądzę — tematem lekcji nowo wprowadzonego przedmiotu nauczania w ósmych klasach szkoły podstawowej — wychowania obywatelskiego, a to tym bardziej, że nauczyciele tego przedmiotu mają dowolny wybór tematów lekcyjnych.

Przybijanie tablic czy plakatów bezpośrednio do pni rosnących drzew — to coś w rodzaju wieszania w mieszkaniu obrazów na meblach, a czegoś podobnego nikt przecież nie czyni. Jan Gwałbert Pawlikowski pisał: „Mieszkanie świadczy o człowieku, wygląd Ziemi naszej daje świadectwo duchowej kultury, i nawzajem wywiera na mieszkańca wpływ kulturalny. Jaki człowiek — takie mieszkanie, i jakie mieszkanie — taki człowiek”.

Andrzej Dzieczkowski

### *O ochronę wód w regionach rozwijających się*

Podczas badań, jakie przeprowadzono w rozwijającym się Tarnobrzeskim Okręgu Siarkowym nad zanieczyszczeniem rzek: Babulówki, Mokrzyszówki, Trześniówki i Łęgu oraz Wiśłoki, Wisły i Sanu, stwierdzono, że głównym źródłem zanieczyszczenia tych rzek są przemysły: wydobywczy i przetwórczy siarki, energetyczny i hutniczy. Odkrycie bogatych złóż siarki na terenie powiatu tarnobrzeskiego spowodowało z jednej strony rozwój przemysłu chemicznego, z drugiej zaś szybszy rozwój ośrodków przemysłowych lokalizowanych tu jeszcze w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego.

W wyniku badań źródeł poboru i źródeł zanieczyszczeń wody stwierdzono, że Zakłady przemysłowe użytkują głównie wody powierzchniowe. Procesy produkcyjne powodują powstawanie strat bezwrotnych wody w ciekach, a zatem zmniejszenie przepływu wody i wzrost zanieczyszczeń. Należy zaznaczyć, że ilość odprowadzanych ścieków nie zawsze świadczy o istniejącym zagrożeniu zanieczyszczeniem wód powierzchniowych.

Odbiornikami ścieków są rzeki o różnych przepływach, jednym zaś z bardziej istotnych wskaźników zanieczyszczenia rzek jest stosunek średniego przepływu do wielkości odprowadzanych ścieków do rzek.

Wielkość przepływu ma bowiem zasadniczy wpływ na procesy samoczyszczania się wody w rzece. Największe zanieczyszczenie wykazują wody w rzekach o najniższych średnich przepływach (Babulówka, Trześniówka), w których procesy samooczyszczania zostały zahamowane stosunkowo dużym ładunkiem uciążliwych ścieków. Stosunek zanieczyszczenia ścieków w badanych rzekach przedstawia się najgorzej w Sanie (3,6), podobnie w Babulówce (4,0) i nieco lepiej w Trześniówce (8,5).

W świetle przyjętych norm klasyfikacyjnych opisanego zjawiska, stan zanieczyszczenia w wyżej wymienionych rzekach należy